

Kolejna bitwa o Pokój

Po wsiach, gminach, miastach i miasteczkach naszego kraju została zakończona wielka akcja zbierania podpisów pod Sztokholmskim Apellem w sprawie bomby atomowej. Od dwóch lat potężniejąc i rosnąc, rozszerzając i pogłębiając formy walki, trwają i trwać będą w naszym kraju, jak i na całym świecie ciężkie bitwy, boje a nawet potyczki w walce o pokój.

Jesteśmy po kolejnej bitwie o pokój.

Na całym świecie trwa ta sama akcja, która już daleko przekroczyła sto milionów podpisów, nie licząc ludności Związku Radzieckiego który - jak to oświadczył Ilja Erenburg na Zlocie młodzieży niemieckiej w Berlinie - "zna tylko walkę o pokój. Aby jednak zliczyć naszych obrońców pokoju, trzeba byłoby przeprowadzić spis ludności!..

Olbrzymia wstęga podpisów pokoju opasała świat.

W Chinach 30 maja kolejarzy złożyli swe podpisy na sztuce jedwabiu długości kilkunastu metrów. W Tunisie 30 maja Apel podpisało czterech szejków, profesorów uczelni przy Wielkim Meczecie, a w kilka dni potem 25 malarzy i rzeźbiarzy. W prowincji Osaka w Japonii pomimo terroru władz amerykańskich podpisało Apel 240.433 osoby. We Włoszech, poza szeregiem wybitnych polityków różnych obozów, podpisali Apel Sztokholmski tylko jednego dnia: poeta Diego Valeri, reżyser filmowy Vittorio de Sica, malarz Felice Casoraci, pisarz Vasco Pratolini, jeden z największych romanistów świata, prof. Siro Sollari, prof. Massimo Alejsi. We Francji, poza kwiatem inteligencji twórczej i naukowej, jednego dnia złożyli podpisy pisarze: Pierre Benoit, Michele Lairis, Armand Salacrou, Robert Merle, Henri Malherbe, malarze - Marc Chagall i Henri Matisse, prokurator gen. Mor-

net, podpisują studenci w Dzielnicy Łacińskiej, wszyscy wybitni aktorzy teatru i filmu miliony robotników w różnych fabrykach i chłopi. W Niemczech akcja podpisów zdobyła miliony ludności; kiedy w Schweinfurt, pod okupacją anglosaską, aresztowano kilku młodzieźców, zbierających podpisy, wszczęli oni dyskusję z policjantami, którzy przekonani przez nich złożyli podpis pod Apelem Sztokholmskim. Druć kolezasty przeciw wściekłym awanturnikom wojny rośnie.

Akcja zbierania podpisów w Polsce jest zakończona, tak samo w Rumunii, na Węgrzech, w Czechosłowacji i Bułgarii. Ta akcja pokojowa dała pierwszy przełom w dotarciu na wieś: w Poznańskim mamy 453 komitetów gminnych, 4.262 komitety gromadzkie. Ta bitwa o podpisy spowodowała rozszerzenie ruchu pokoju na nowe, wielkie zastępy bezpartyjnych, wysunęła nowe kadry działaczy, setki księży wzięło udział w tej akcji. W Rzeszowie np. powstał własny Komitet Obróńców Pokoju wśród zakonnic. Jeżeli sięgniemy wstecz i uprzytomnimy sobie nastroje sprzed 4-5 lat, analfabetyzm polityczny szerzony przez kołtuństwo, i szereg listów - oświadczeń nadsyłanych obecnie przez prostych ludzi - łatwo będzie stwierdzić, jak wielkie postępy poczyniliśmy w przekamaniu nastrojów hysterii nawet w najbardziej zacofanej części społeczeństwa.

W wielu Komitetach biorą udział księża; jeżeli pewien ksiądz w Rzeszowskim odmówił podpisu twierdząc, że nie chce ani wojny ani pokoju, należy podziwiać głębię jego reakcyjnej intuicji, którą wy-czuł on bratnią wiarę w hasłach trockistowskich. Mógłby świeczkę postawić i pomodlić się za agenta amerykańskiego Tita, który w swoim kraju zabronił zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Ten ksiądz widocznie gorliwiej studiuje oświadczenia Tita dla radia amerykańskiego, niż Pismo Święte. Jeżeli świadkowie Jehowy jak gdyby za osobistą namową Prezydenta Trumana starali się twierdzić, iż

nie należy podpisywać Apelu, bo człowiek na nic nie ma wpływu i wszystko zależy od Boga - to te nieliczne, zupełnie odosobnione wypadki świadczą, jak nawet w naszym kraju każda kolejna bitwa o pokój wywołuje zdenerwowanie obcych agentów.

Odmowa podpisania Apelu Sztokholmskiego przez episkopat polski z prymasem Wyszyńskim i kardynałem Sapiehą na czele rzuca osobliwe światło na proimperialistyczną politykę obozu watykańskiego w Polsce, zwłaszcza w zestawieniu z niedawnym artykułem redaktora naczelnego "Tygodnika Powszechnego" Jerzego Turowicza, który tak pisał o porozumieniu między rządem a episkopatem: "Praktyczna wartość porozumienia zależy od jego realizacji za którą wszyscy jesteśmy odpowiedzialni". A jak wiadomo, porozumienie zobowiązywało episkopat do kierowania się p o l s k ą, nie watykańską, tzn. waszygtońską racją stanu.

W Polsce bitwa pod hasłami sztokholmskimi została zakończona - w świecie kapitalistycznym trwa jeszcze. I jeżeli ktośkolwiek miał wątpliwości, jak bardzo skuteczna jest ta akcja, niech zestawí spokojną ofensywę pokoju i wściekłość, zdenerwowanie tą akcją mocodawców trumanowskich.

W toku akcji został usunięty ze swoich stanowisk we Francji jeden z największych uczonych naszej epoki, Przewodniczący Światowego Komitetu Obróńców Pokoju, prof. Fryderyk Joliot - Curie. Rychło po tym rząd prokury trumanowskiej nad Francją postawił w stan oskarżenia jedną z najwybitniejszych działaczek świata, Przewodniczącą Światowego Zjednoczenia Kobiet, panią Eugenię Cotton za to, że zaprotestowała przeciwko wojnie w Wietnamie. Aż takie zdenerwowanie prokurentów bomby atomowej nie jest niczym dziwnym, skoro Nowy Jork żyje teraz pod znakiem historycznego zakopywania w lasach na północy stanu działek leśnych celem obrony na wypadek wojny od bomby atomowej. Tak

powstaje Up-State New-York. A kiedy kolejna bitwa o pokój wzmo-
gła samopoczucie narodów i mas, spokój i pewność siebie - spad-
kobiercy tępoty hitlerowskiej z domieszką bluffu zapragnęli odpo-
wiedzieć znowu bombą... wodorową, o której Truman zaczął głosić,
że bomba ta zniszczy wroga za naciśnięciem guzika i jakiś tam
przewód automatycznie, mechanicznie, szybkostrzelnie, bez jednej
straty, w mig pokona przeciwnika. Po kilku dniach grupa fizyków
amerykańskich zdobyła się na odwagę, aby oświadczyć, że bomba wo-
dorowa jest nonsensem naukowym. Może to oświadczenie nastąpiło
dlatego, że bomba atomowa potrafiła zastraszyć tylko samych tru-
manowców. Naciśnięcie bluffiarskiego guzika przestało być odpo-
wiedzią na akcję podpisów. Nie należy pomniejszać wagi tych blu-
ffów i trafnie stwierdza organ radzieckiego ruchu pokoju "Zwolen-
nicy Pokoju": "W rzeczy samej, jest rzeczą jasną, że i ten kto
nie wierzy w niebezpieczeństwo wojny, i ten kto uważa iż wojna
jest nieunikniona, niczego poważnego nie uczynią dla obrony spra-
wy pokoju - pierwszy dlatego, że nie widzi konieczności takich
poczynañ, drugi dlatego, że uważa je za bezpłodne. Oba te stano-
wiska powodują postawę wyczekującą, określoną neutralność, która
w ostatecznym rachunku działa na rękę podżegaczy wojennych, ale
bynajmniej nie służy sprawie pokoju."

Zestawmy dwa zjawiska zaszłe w maju, aby wskrobać z niektó-
rych dusz może tkwiące w nich jeszcze resztki wątpliwości co do
skuteczności strategii i taktyki ruchu pokoju.

W maju było, jak pisaliśmy, szereg objawów zaniepokojenia
nową ofensywą pokoju wśród spadkobierców Hitlera. Dnia 22 maja,
w "dniu wojska" w Stanach Zjednoczonych, generał J. Lawton Co-
llins wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone nowej zenitce,

- 5 -

która rzekomo ma być skuteczna na wysokości do 12 mil ponad ziemią. Było to w dniu, w którym minister wojny Johnson złożył wieniec na grobie Forrestala, samobójcy oszalałego po klęsce "teorii" bomby atomowej.

"Zapewniam was - mówił generał J. Lawton Collins - że ta nowa broń potrafi zniszczyć wszelkie atakujące samoloty. To jest szczególnie istotny postęp w obronie amerykańskich domów i warsztatów pracy". Po czym generał dalej uspakajał swoich ziomków, że obrona przeciwlotnicza jest zapewniona. Że też szef sztabu kraju, którego rząd zapowiadał po zakończeniu wojny, iż w mgnieniu oka opanuje świat, musi obecnie uspakajać swych rodaków.

W tym samym "dniu wojska" w Berlinie odbyła się w sektorze amerykańskim defilada tysięcy żołnierzy. Ale wobec tego, że na dzień 27-28 zapowiedziany był w Niemieckiej Republice Demokratycznej zlot postępowej młodzieży - "wojsko" amerykańskie rozpoczęło codzienne manewry zastraszające w sektorze anglosaskim Berlina. Gdy jednak na zlot stawiko się pół miliona młodzieży, dziennikarze amerykańscy zaczęli myśleć o tym, jak oszukać własny naród: zaczęli rzucać z trybuny pomarańcze, w nadziei, że się demonstranci połakomią, i że będzie można zamieścić w "New York Timesie" dużą fotografię pod tytułem: "Wygłodniała młodzież niemiecka zjada amerykańskie pomarańcze". To znaczy: mamy mięso armatnie. I rzeczywiście, młodzież podniosła pomarańcze - Które znalazły się wnet na głowach dziennikarzy amerykańskich.

Młodzież niemiecka, przybyła również z Zachodu, podpisywała Apel Sztolholmski, witała gorąco delegację radziecką i polską, i żadne groźby jankesowe nie potrafiły zastraszyć tej młodzieży, której rząd zawarł w kilka dni po tym historyczne układy z naszym rządem w Warszawie. I dla nikogo chyba w Stanach Zjednoczonych

nie ma już chyba wątpliwości, że rośnie i rozwija się nowe pokolenie młodzieży niemieckiej, całkowicie przeobrażonej - która mięsem armatnim dla Wall Street nie będzie.

A jeżeli twórczość naprawdę ma włączyć się do tej wielkiej walki - gdzie tkwi sedno sprawy, gdzie tkwi przyczyna, że zamiast pacyfistycznego ruchu niemocy i staroprofesorских parasolek, służących za punkt oparcia dla sennej głowy podczas długich i nudnych pacyfistycznych przemówień, mamy obecnie tak prężny, pełen energii masowy ruch narodów świata, że akcja podpisów łącząca robotników i chłopów, profesorów i pisarzy, inteligencję twórczą i techniczną, stała się realną wielką mocą, potęgą, która potrafi stworzyć kratę dla wsieklkych psów anglosaskiego imperializmu?

Strategia i taktyka ruchu pokoju

Tajemnica realnej mocy współczesnego ruchu pokoju tkwi w tym, że nie jest on znachorską próbą zaklinalania złych duchów wojennych, ale wynika z założeń strategii i taktyki stalinowskiej, z głębokiego humanizmu i prawdy naukowej, która mówi: t e c h n i k a b e z c z ł o w i e k a j e s t n i c z y m, t e c h n i k a n i e m o ż e b y ć i n i e b ę d z i e n a r z ę d z i e m u j a r z m i e n i a l u d z k o ś c i. Użyta przez zbrodniarzy, technika może, rzecz jasna, być środkiem bolesnych i dotkliwych zniszczeń kultury i ludzi, ale ostateczne zwycięstwo należy do człowieka, w którego rękach technika jest nieograniczonym środkiem ujarzmienia przyrody. Strategia i technika ruchu pokoju wynika więc z socjalistycznego realizmu w poglądzie na rolę człowieka, ludzkości, z w i a r y w c z ł o w i e k a, z przekonania, że świadome kadry ludzkie zadecydują i zwyciężą.

- 7 -

T a t a k t y k a i n a d e w s z y s t k o n a d ł u g ą m e t ę o b l i -
o z o n a s t r a t e g i a r u c h u p o k o j u w y n i k a m. i z
g ł ę b o k i e j a n a l i z y p r z e m i a n, j a k i m u l e g a s t r a t e g i a i
t a k t y k a w o j e n n a g i n ą c e g o ś w i a t a.

P o c z ą w s z y o d p i e r w s z e j w o j n y ś w i a t o w e j a ż d o b e ł k o t u o b r o -
n i w o d o r o w e j m a m y j e d n ą k o n s e k w e n t n ą l i n i ę r o z w o j u a l b o m o ż e
r a c z e j j u ż d e g e n e r a c j i t e o r j i i p r a k t y k i w o j e n n e j ś w i a t a i m p e r -
i a l i z m u. N a p o c z ą t k u s w e g o p a n o w a n i a M u s s o l i n i j e s z c z e s ą d z i ł,
ż e u d a m u s i ę z m o b i l i z o w a ć m i ę s o a r m a t n i e w ł o s k i c h r o b o t n i k ó w
i c h ł o p ó w d o p r z a s z k e j w o j n y, m ó w i ł o m i l i c j i l u d o w e j, k t ó r a b ę -
d z i e k o n t y n u o w a k a " t r a d y c j e z a w z i ę t o ś c i i z a c i ę t o ś c i, z n o ż e m
w z ę b a c h, z b o m b ą w r ę k u, p r z y w z n i o s k e j p o g a r d z i e d l a n i e b e z -
p i e c z e Ń s t w a w s e r c u."

A l e w k r ó t c e z a c z ą k w k ó ł k o p o w t a r z a ć t o, c o w c z e r w c u r o -
k u 1927 p o w i e d z i a ł w I z b i e D e p u t o w a n y c h:

" J e s t r z e c z ą n i e o d z o w n ą, a ż e b y n a s z e l o t n i o t w o, w k t ó r e
w i e r z ę c o r a z s i l n i e j, b y ł o t a k l i c z n e i p o t ę ż n e i ż b y w a r -
k o t j e g o m o t o r ó w z a g ł u s z y ł w s z y s t -
k i e i n n e h a ł a s y n a c a ł y m p ó ł w y s p i e,
a s z e r o k o ś ć j e g o s k r z y d e ł p r z e s ł o -
n i ł a s ł o Ń c e c a ł e j n a s z e j z i e m i. O s i ą g n ą -
w s z y t e n c e l, b ę d z i e m y w s t a n i e j u t r e, t o z n a c z y m i ę d z y r o k i e m
1935 a 1940, k i e d y E u r o p a s t a n i e n a n o w y m z a k r ę c i e h i s t o r i i -
z m u s i ć i n n y c h d o p o s ł u c h u i d o u z n a n i a n a s z y c h p r a w".

M u s s o l i n i m ó w i ś m i e s z n y m s t y l e m o j a k i c h ś h a ł a s a c h - s n a d ź
n i e p o k o j ą c y c h - n a w ł a s n y m p ó ł w y s p i e, o p o t r z e b i e p r z y k r y c i a
s ł o Ń c a n a d W ł o c h a m i. W t y m j e d n a k k r y j e s i ę " p r a w d a " z a w a r t a w t e -
o r i i w ł o s k i e g o g e n e r a ł a D o u h e t a o p a n o w a n i u w p o w i e t r z u, o z a s t ą -
p i e n i u p i e c h o t y k a d r ą l o t n i k ó w, i w t e o r i a c h h i t l e r o w s k i c h, i w
t e o r i a c h f o r e s t a l o w s k i c h - o d e r w a n i e w o j n y o d p i e c h u r a o d o z i

o z k o w i o k a, który po Rewolucji Październikowej a potem szczególnie po drugiej wojnie światowej uzmysłowił sobie, że inny świat jest realny, gdzie technika, energia atomowa, wynalazki służą sprawie zdobycia przyrody i stałego rozwoju narodów.

Hitlerowska "teoria" Wunderwaffe - "oudownej broni", jak również Blitzkriegu - "błyskawicznej wojny", powtarzająca się tak że po drugiej wojnie światowej w bardzo uproszczonym wydaniu amerykańskim, ma potrójny cel:

P o p i e r w s z e - przyzwyczać narody do nieuniknionej wojny i nieuniknionej klęski. Najtrafniej określa ten cel oraz podobne metody organ radzieckiego komitetu obrony pokoju:

" Po to, aby prowadzić wojnę, potrzebne są narody, a po to, ażeby je popędzić na wojnę, należy przede wszystkim przyzwyczać narody do możliwości wojny. Metoda takiej obróbki polega na tym, żeby przekonać narody, iż wojna jest nieunikniona, a potem ogłosić, że jest konieczna. Taką propagandę stosowali Hitler i Mussolini, zanim rzucili naród niemiecki i naród włoski do wojny zaborczej. I tę propagandę obecnie wznawiają nowi podżegacze wojenni".

Pamiętamy dobrze jakie szkody w Polsce w r. 1939 wyrządziła w dziele demobilizacji woli i siły narodu, podobna propaganda. Stąd nauka, jaką wyciągnął współczesny ruch pokoju, który walczy o uświadomienie polityczne każdego człowieka podpisującego Apel pokoju. Dlatego każdy administracyjny nieświadomy podpis jest pustym nabojem, każdy zespół świadomych podpisów - zapora z drutu kolczastego przeciw podżegaczom wojennym.

D r u g i m propagandowym celem "oudownej broni" i "błyskawicznej wojny", tak reklamowanej przez bluffiarzy z Waszyngtonu

- 9 -

- jest uspokojenie własnego społeczeństwa. Uspokojenie drogą zabewnienia swego narodu, że wojna nie spowoduje ofiar w ludziach, że nastąpi szybkie zwycięstwo przy pomocy lotnictwa / włoski generał faszystowski Douhet, książka " O panowaniu w powietrzu" / przy pomocy wojsk kadrowych / niemiecki generał van Seeckt /, przy pomocy czołgów / faszysta hitlerowski generał Guderian i francuski faszysta generał De Gaulle /, przy pomocy bomby atomowej /Forrestal, amerykański faszysta, zwariował i popełnił samobójstwo, oraz trockista amerykański James Burnham /, no i przy pomocy bomby bluffowej czyli wodorowej /pan Truman/.

Ci, którzy widzieli żołnierzy niemieckich podczas ostatniej wojny na froncie, pamiętają, jak boleśnie reagowali na niszczenie ich miast, domostw, rodzin. Stąd usłużny trockistowski publicysta Burnham w swojej książce "The Managerial Revolution" /r.1941/ doradzał natychmiastową napaść, celem zniszczenia miast w ZSRR.

Ten wewnętrznie - propagandowy cel cudownych broni jest dla rządu Stanów Zjednoczonych bardzo istotny, gdyż w dwóch pierwszych wojnach światowych dorobiły się one dolarów na krwi żołnierzy europejskich. Jest rzeczą jasną, że tym razem trzeba w najnikczemniejszy sposób oszukać matki Amerykanki kłamstwem o cudownej broni i szybkiej wojnie, aby dały swych synów. Dlatego Baruchy, Lippmanny, i Elioty głoszą, że wojna jest niunikniona. I po rasistowskim obżakany imperialiście i antysemitcie Hitlerze, z kolei milioner żydowski Bernard Baruch oświadcza "Pokój jest tylko czasową i nieistotną przerwą... Pokój wydaje się być przepiękny w czasie brutalności wojennych, ale staje się prawie zniechęcający, gdy się wojna kończy..."

I trzeba zakończyć tę piękną myśl pana Barucha, który wyka-

zał swą jedność klasową z Hitlerem: szczególnie pokój jest znie-
nawidzony, gdy się kończą renty i gigantyczne zarobki na krwi
narodów.

Dlatego ruch pokoju we wszystkich krajach kapitalistycznych
przede wszystkim zaś we Francji, w Niemczech, we Włoszech, w An-
glii, wyjaśnia, że tym razem ani ludy kolonialne, ani - nade
wszystko - narody europejskie nie dadzą imperializmowi mięsa ar-
matniego.

I dlatego współczesny ruch pokoju tak niepokoi i paraliżu-
je imperialistów, bo ich pozbawia piechoły, bo ich pozbawia mię-
sa armatniego.

P o t r z e c i e: W obawie przed własnymi narodami, wobec
nieemożności po drugiej wojnie światowej montowania masowych ru-
chów faszystowskich i potrzeby zastępowania ich dyktaturami klik
wojskowych, jak Tito, wobec porażki De Gaullów, Schumacherów, Mo-
ohów i innych kandydatów na nowe wydanie Hitlerów i Mussolinich -
zwolennicy cudownej broni i błyskawicznej wojny szukają zapewne
poważnie wyzwolenia się od zmory tak strasznie niepewnych ludzi,
ludów i narodów.

Nic dziwnego, że zdrajca z Vichy, Pétain pisał w przedmowie
do francuskiego wydania książki Douheta, że to klasyk i geniusz.

Ludy i narody stają się coraz bardziej niepewne: a amerykań-
ski działacz imperialistyczny Kreps w swoim referacie na temat
"Technika i człowiek" w kwietniu roku 1940 powiedział: "Wojna jest
jest rzeczywiście tym ideałem, do którego dąży nasz zmechanizo-
wany system przemysłu".

/" Technology and Concentration of Economic Power"/.

"O człowieku i technice w wojnie współczesnej" napisał dla

miesięcznika naszych oficerów M. Kisielew, radziecki kandydat nauk /"Nasza Myśl" - Nr 2, luty 1949/:

"Całkowicie zdała egzamin doktryna radzieckich sił zbrojnych, wychodząca z założenia harmonijnego rozwoju i wszechstronnego użycia wszystkich rodzajów broni, zwłaszcza teoria, że decydującą rolę w rostrzygnięciu losów wojny grają stale działające czynniki - siła zaplecza morale i uzbrojenie armii, ilość i jakość dywizji, zdolności organizacyjne kadry dowódczej... Zwycięstwo można uzyskać tylko we współdziałaniu i w zgodnej współpracy wszystkich rodzajów wojsk, z tym, że takie bronie, jak piechota i artyleria w najmniejszej mierze nie straciły swego znaczenia na skutek rozwoju techniki.

Piechota pozostaje podstawowym rodzajem wojska, a artyleria - jego główną siłą uderzeniową. Stworzona przez geniusz wielkiego Stalina radziecka doktryna wojskowa pokazała w czasie ostatniej wojny, iż jest najbardziej przodującą, najsilniejszą doktryną wojskową współczesności. Zbankrutowała natomiast podczas wojny teoria supermechanizacji".

Chciałoby się na zakończenie wywodów o teoriach, o strategii i taktyce wojennej wroga przypomnieć, że jeszcze przed zakończeniem wojny, gdy wojska hitlerowskie stały nad Wisłą, niektórzy tkwili w przekonaniu, iż Hitler użyje gazów. Piszący te słowa słyszał, jak oficer szkoły stalinowskiej powiedział: " Bzdura on wie, że odpowiemy gazami, i wywoła nienawiść swego narodu. Straci resztę zaplecza i resztę narodu, przyspieszy swoją klęskę.

Ruch pokoju odpowiedział Apellem Sztokholmskim na poczynania podżegaczy wojennych. U podstaw naszej taktyki i strategii pokoju tkwi stalinowska wiara w to, że - jak pisze w cytowanym artykule Kisielew:

"Pozostaje w mocy najbardziej "ludzki" rodzaj broni - piechota. Nie można ponadto negować decydującej roli człowieka w lotnictwie, w artylerii i broni pancernej.

Rozwój techniki nie zmniejszył wysiłku, jakiego wymaga od człowieka wojna. Dziś na wojnie wymaga się od człowieka nie mniejszego, lecz w wielu wypadkach, większego niż dawniej wysiłku fizycznego, moralnego samozaparcia i wojskowych umiejętności.

Oto co określa nie zachorskie zaklęcia pacyfistyczne - ale naukowe podstawy strategii i taktyki ruchu pokoju. Mobilizujemy światową piechotę pokoju, która może być i będzie zaporą na drodze wojny. I dlatego realny podpis pod Apelem Sztokholmskim ma realną moc i znaczenie.

Mobilizujemy lud w krajach kroczących do socjalizmu, do maksymalnego wysiłku, aby produkcja szła jaknajszybciej naprzód. Aby nade wszystko nasz człowiek, człowiek Polski Ludowej był odpornym, zahartowanym żołnierzem pokoju dla swego kraju.

Jerzy Borejsza